

Impresje na temat wiosennych ciągów słonek



Jest staropolska tradycja polowanie w kwietniu na słonki na ciągach.. Ptaki te sa w okresie godowym i w zalotnych przelotach biora udzial tylko samczyki. Mysliwi najczesciej pojedynczo ukryci czesciowo pod drzewem nasluchuja chrapliwego nawolywania słonek.

Polowanie to jest najczesciej po prostu pretekstem aby w porze zachodzacego slonca kontemplowac budzaca sie do zycia nature. Nie, nie mialem okazji polowac na słonki wiosna. Polowalem natomiast na nie jesienia spod psa. Na pewno polowanie to nie bylo tak urokliwe jak tradycyjne

wiosenne. Polska jest juz w Unii Europejskiej i od zeszlego roku musiala zakazac polowan wiosennych. Jest to typowo mechaniczna urzednicza i dyletancka decyzja, motywowana tym ze jest to okres godowy, czyli ochronny tych ptaków. To, ze jest to decyzja bledna spróbuje zaraz udowodnic. W ciągach biora udzial tylko samczyki, a wiec redukcja ich ilosci nie wplynie na rozród populacji. Jest takie przyslowie w polowaniu na kaczki "Jedna paczka (amunicji), jedna kaczka". W przypadku słonek trzeba byloby przemnozyc to przyslowie przez trzy. Tylko bardzo wytrawni, naprawde swietnie strzelajacy mysliwi sa w stanie trafic słonke. Charakteryzuje sie ona bowiem bardzo szybkim lotem z naglymi zwrotami. Tak wiec uszczerbek w populacji słonek na kwietniowych przelotach, byl raczej nie duzy. Do słonek na polowaniach strzelalem wiele razy przy okazji polowan na grouse albo na bazanty.

I chociaz umiem strzelac najczesciej strzelalem w miejsce gdzie słonka przed chwila byla. Ona ma po prostu tak nie przewidywalne i szybkie zwroty. W okresie ostatnich 20 lat polowan pozyskalem moze 5, 6 słonek, z angielskiego woodcock. Jest tu jeszcze jeden aspekt sprawy. Polowanie na wiosennych przelotach to czesc naszej dlugiej tradycji. Jest taki przepis, który mówi o nadrzednoscii prawa krajowego nad prawem unijnym. Przepisy Unii Europejskiej wspominaja również o odstepstwach w wypadku gdy klóci sie one z tradycja lokalna. Kazdy z krajów Unii Europejskiej powinien i broni swoich tradycji. Czasem nie zawsze w sposób formalny. W Wielkiej Brytanii jest bardzo dluga tradycja, zwlaszcza na terenie Walii i Anglii polowanie par force z gonczyimi na lisa. W odróznieniu od kontynentu polujacy znajduja sie na grzbietach konskich. 18 lutego wyszlo zarzadzenie zawieszajace tego rodzaju polowania na terenie Wielkiej Brytanii. Od tego czasu o dziwo zarejestrowano co najmniej 800 duzych, zbiorowych, zabronionych polowan par force na lisa. Co sklonilo znanych z braku temperamentu, flegmatycznych i przestrzegajacych prawa Brytyjczyków do jego masowego lamania? Odpowiedz: tradycja, tradycja i jeszcze raz tradycja. Dodam, ze policja jest doskonale o tym poinformowana i ma tylko jeden problem, w jaki sposób egzekwowac przestrzegania tego prawa. Przesiasc sie na konie?

Wracając do naszych polowań na słonki. Otóż byłem w kwietniu w Polsce. A konkretnie w Poznaniu. Pod Poznaniem w Antoninku znajduje się ośrodek strzelecki. Nie byłbym sobą gdybym go nie zaliczył. Wybrałem się więc z dwoma myśliwymi na miejsce. Zgodzili się chętnie pojechać, gdyż stwierdzili że przy okazji zaliczą obowiązkowe strzelanie na strzelnicy (raz w roku!!!). Są to ludzie, którzy mają naprawdę duże możliwości polowań. W trójce wystrzelaliśmy 5 paczek amunicji. Nie sadzę aby spadło 5 kaczek. Amunicję się po prostu oszczędza. Prawda jest, że jest ona dwu, trzykrotnie droższa niż w Stanach Zjednoczonych. Zdecydowana większość myśliwych zalicza tylko jeden obowiązkowy pobyt na strzelnicy w roku. Tak więc moim zdaniem słonki na przelotach powinny czuć się raczej bezpieczne. Mam nadzieję, że nasze władze pozbedą się kompleksu niższości wobec Unii i zgodnie z tradycją i logiką nasi myśliwi powrócą już w przyszłym roku na wiosenne ciągi słonki w Polsce.

Wojciech Bogusławski